

Listy do redakcji

Panie pośle, opłacalność to nie wszystko

Kolego Doktorze, Redaktorze,

w drugim tegorocznym Biuletynie Informacyjnym WIL zamieścił Pan przedruk wywiadu z posłem PO Andrzejem Czumą. Z przedstawionymi poglądami trudno mi się zgodzić, gdyż są mieszaniną ingorancji w sprawach, o których się wypowiada, połączonej z politycznymi fobiami i uprzedzeniami.

Przypominam, że koncepcję powszechnego systemu ubezpieczeń zdrowotnych wprowadził Otto von Bismarck, który nie miał wiele wspólnego z – jak to pejoratywnie określa A. Czuma – „blokiem sowieckim”. Opierał się na zasadzie solidaryzmu społecznego, polegającego na finansowaniu leczenia chorych i starszych przez młodych i zdrowych, liczących na kontynuację tej zasady przez kolejne pokolenie.

W Niemczech ustawodawstwo socjalne zapoczątkowano w 1883 r. w postaci ustawowej gwarancji interwencji państwa w sprawy ochrony zdrowia pracowników najemnych. Wzorem Niemiec ubezpieczenia na wypadek choroby wprowadziły: Austria w 1888 r., Anglia w 1911 r., Norwegia w 1915 r., Polska w 1920 r., Francja w 1930 r. Dominującą formą organizacyjną kas chorych był typ kasy terytorialnej. Ustawa niemiecka z 1911 r. wprowadziła typ terytorialnej kasy miejskiej i wiejskiej przy jednoczesnym zachowaniu kas fabrycznych, cechowych, górniczych itp.

Gloryfikowany przez A. Czumę system amerykański jest najdroższym systemem lecznictwa w świecie. Najdroższym, ale wcale nie najlepszym, co widać choćby z perspektywy sąsiedniej Kanady, a w Europie jakoś, mimo upływu lat, nie znalazł naśladowców. Pan poseł miał szczęście, że jako emigrant nie zachorował na schorzenie, którego leczenie szybko wyczerpałoby jego zasoby finansowe.

Wspomniany wywiad kontrastuje z tekstem wstępnym Pana autorstwa pt. „Warto czy opłaca się?”. To słowa Władysława Bartoszewskiego, z którym dane mi było przez kilka lat blisko współpracować i z którego definicją przyzwoitości w pełni się zgadzam. Ubolewam, że dla posła A. Czumy liczy się tylko opłacalność.

DR N. MED. ZBIGNIEW KULAK